



Na marginesie

„Niepodległość” po angielsku

Z reklamowym hasłem obwieściła światu w tych dniach prasa angielska, że wspaniałomyślny rząd labourzystowski przyznał „niepodległość” Cyrenaice, dawnej kolonii włoskiej w północnej Afryce.

Jednocześnie z wiadomością o proklamowaniu „niepodległości” Cyrenaiki, ukazały się jednak inne jeszcze informacje, demaskujące brytyjskie „dobrodziejstwo” jako zwykły oszukańczy manewr brytyjskiego imperializmu.

Bo — jak się okazuje — w tej „niepodległej” Cyrenaice kierownictwo polityki zagranicznej, handlu zagranicznego i spraw obrony kraju pozostawać będzie w rękach... angielskich. Władca nowego państwa, emir Senussi, wyznaczony na to stanowisko przez Anglików, będzie miał prawo zajmować się jedynie sprawami wewnętrznymi, lecz i w tym zakresie spod kompetencji emira wyjęte będą sprawy, związane z utrzymaniem „porządku wewnętrznego”.

Poza tym, by użyć emirów w obowiązkach rządzenia, szlachetni Anglicy ograniczyli mocno jego kompetencje również w „kwestiach prawnych i finansowych”. W tych sprawach, jak informuje londyński „Times”, władze brytyjskie będą udzielać emirowi „rad, które muszą być przyjęte”.

Lecz i tu się nie kończy „troskliwość” rządu labourzystów co do zapewnienia i utrwalenia „niepodległości” Cyrenaiki. Przygotowywana jest mianowicie umowa pomiędzy rządem brytyjskim a emirem Cyrenaiki, według której wojska angielskie pozostaną nadal w okupowanej przez nie dotychczas Cyrenaice. Będą one miały prawo budowania fortyfikacji i składów wojskowych na całym terenie kraju. Na czele armii emira stanie wyższy oficer brytyjski — i nie wolno będzie emirowi kupować broni i amunicji w innych krajach.

W tym oświetleniu „niepodległość” i „suwerenność” Cyrenaiki wydaje się być zagwarantowana wprost — idealnie. Mimo to ludność tego kraju nie po dziela bynajmniej zachwytów prasy angielskiej w obliczu „wiekopomnego” aktu, który w rzeczywistości oznacza po prostu — wcielenie Cyrenaiki do Imperium Brytyjskiego. Z jakiej racji miałaby się cieszyć jej ludność, skoro angielski ucisk kolonialny nie jest bynajmniej lżejszy od jarzma włoskiego? Z deszczu pod rynnę — i nie więcej.

B. D.

Mała furia Achesona



Komunikat agencji TASS — stwierdza, że Związek Radziecki jest w posiadaniu tajemnicy energii atomowej — przypisał min. Achesonowi „lekki atak furii” — przypominający słynne „wydarzenia z ministrem Forrestalem”.

JACK LONDON

WIĘZIENIE

Holender nie umiał ani słowa po angielsku. Był synem drobnego farmiera, skazanym na dziewięćdziesiąt dni katorgi za wdanie się w jakąś awanturę. Ataki poprzedzał wyciem podobnym do wycia głodnego wilka. Chwytało go zawsze w pozycji stojącej, co było szczególnie niefortunne, gdyż po kilku lub kilkunastu podrzutach, padał jak długi twarzą na ziemię. Jak tylko rozlegały się pierwsze dźwięki wilczego wycia, chwytałem miotłę i biegłem ku celi Holendra; ponieważ jednak dozorców nie powierzano kluczy — nie mogłem wejść do środka. Chłopak stał w czterech kamiennych ścianach cały miotany konwulsjami z oczyma wywróconymi ku tyłowi tak mocno, że widać było tylko białka; stał — i wyl jak opętany. W żaden sposób nie udawało mi się namówić wystraszonego ciekniejącego do podania ręki choremu; jeden więc stał i wyl — drugi, drżący jak liść, kulil

Przyjaźń

o p o m o c

i przykład

ZSRR

podstawą naszych zwycięstw

Udział Związków Zawodowych w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni

Apel Centralnej Rady Związków Zawodowych na Dzień Pokoju głosił m.in.: „Wzmocnimy front pokoju, pogłębiając nasz sojusz ze Związkiem Radzieckim, wstępując masowo do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej”.

Apel ten przyswieca udziałowi Związków Zawodowych w obchodach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. W okresie pięcioletniego Związki Zawodowe wniosły poważny wkład w dzieło wychowania klasy robotniczej w duchu internacjonalizmu, w duchu przyjaźni do nieugiętego, potężnego bojownika o pokój i świat na świecie — do Związku Radzieckiego. Tegoroczny Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni jest szczególnie potężną manifestacją przyjaźni narodu polskiego do wielkiego przyjaciela i obrońcy sprawy polskiej na arenie międzynarodowej.

W ciągu tego miesiąca życie zakładów pracy, domów kultury i świetlic toczy się pod znakiem najwyższego, wzmożonego kontaktu z bogatymi doświadczeniami i osiągnięciami Związku Radzieckiego.

W zakładach pracy przeprowadza się szeroką akcję odczytową, zmierzającą do wszechstronnego zaznajomienia mas pracowniczych ze zdobyciami ZSRR. Akcja ta uwzględniła w swej tematyce przede wszystkim osiągnięcia produkcyjne poszczególnych gałęzi przemysłu radzieckiego. I tak górnicy nasi zapoznają się z sukcesami radzieckich towarzyszy pracy. Włókniarze — z prowadzonymi metodami pracy przemysłu włókienniczego w ZSRR. Tematyka odczytów obejmuje wszystkie dziedziny życia i pracy Związku Radzieckiego. Nasi nauczyciele słuchają odczytów o ustroju i metodach nauczania szkolnictwa w ZSRR, a lekarze — o osiągnięciach medycyny radzieckiej.

Akcja odczytowa osiągnie kulminacyjny punkt w dniu obchodu 32-letniej

Mikołaj Ochłopkow

artysta ludowy ZSRR

— laureat nagrody stalinowskiej

Życzę sukcesów narodowi Wolnej Polski

Z uczuciem szczerego zadowolenia i satysfakcją przypominam sobie nasze tournée po miastach polskich.

Publiczność polska entuzjastycznie witała nasze występy. Przedstawienia Moskiewskiego Teatru Dramatycznego, przepojone głęboką treścią ideową, ujmujące wszystkie zjawiska z zasadniczego, partyjnego punktu widzenia, zdobyły sobie ogromną sympatię polskiego widza. Powodzenie to niezmierzenie nas cieszyło, gdyż rozumielśmy, że sztuki osnute na kanwie doniosłych zjawisk współczesnych, ujmujące wielkie zagadnienia budownictwa socjalistycznego, odmalowujące zwycięstwa Związku Radzieckiego w wojnie z Niemcami, są szczególnie bliskie polskim masom pracującym i postępowej inteligencji.

Fakt ten stanął przed nami ze szczególną wyrazistością, gdy po zwiedzeniu wielu miast, po zapoznaniu się z życiem mieszkańców Polski, uświadomiliśmy sobie potęgę rozmach odbudowy, który ogarnął ten odradzający się kraj. Widzieliśmy, jak ofiarnie pracują ludzie dla przyszłości, w imię budownictwa socjalizmu. Niezatarcie wrażenie na każdym człowieku radzieckim wywiera entuzjazm, z jakim cały naród polski odbudowuje swą ukończoną stolicę, widząc w jej odrodzeniu symbol nowej, demokra-

Polsko-Radzieckiej

rocznicy Rewolucji Listopadowej. W dniu tym we wszystkich zakładach pracy zostanie omówione przełomowe znaczenie Rewolucji, która zapoczątkowała nową erę rozwoju.

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej praca związkowych zespołów artystycznych koncentruje się wokół twórczości radzieckiej. Zespoły te opracowały radzieckie utwory teatralne, chóralskie, instrumentalne i taneczne i z tak przygotowanym repertuarem występują na pokazach świetlicowych. Nie dość na tym. W ramach akcji łączności z wsią zespoły artystyczne wyjeżdżają na występy do Państwowych Gospodarstw Rolnych i gromad wiejskich. Najpowszechniejszą imprezą jest niewątpliwie masowy udział w Festiwalu Sztuki Radzieckiej. W świetlicach odbywają się wieczory literackie, popularizujące literaturę radziecką i dzieła postawowych pisarzy rosyjskich. Zgodnie z uwagami wzmocnienia wielkiej twórczości radzieckiej rozwijamy jest na wielu placach. Ognia Związków Zawodowych zorganizują grupowe uczęszczanie do teatrów na wystawiane w tym okresie sztuki radzieckie. Obrazyma większość biletów na koncerty muzyki radzieckiej i na filmy radzieckie została oddana do dyspozycji związków.

Dla pogłębienia znajomości sztuki radzieckiej odbędą się wieczory dyskusyjne na temat oglądanych sztuk teatralnych i filmów.

Związkowe ognia działalności kulturalno - oświatowej uruchamiają setki nowych kursów języka rosyjskiego. Urządzają w domach kultury, w świetlicach międzyzakładowych i fabrycznych wystawy czasopism i książek radzieckich oraz wydają specjalne numery gazetek ściennej i organizują powiatowe pokaz-

zy. W ośrodkach pracy kulturalno-oświatowej uzupełniona zostanie i rozszerzona praca pism i periodyków radzieckich.

Największego nasilenia dozna w Miesiącu masowa akcja propagandowa wśród pracowników i ich rodzin, zmierzająca do zwiększenia szeregów Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

Ta wielka kampania dalszego zacieśnienia więzi przyjaźni i braterstwa polsko - radzieckiego odbywa się pod hasłem, które Prezydent Bierut określił następująco: „Przyjaźń z ZSRR, pomoc ZSRR, przykład ZSRR — oto podstawowe źródło naszych zwycięstw”.

Jan Mar.



W odmętach kryzysu

Mannstein kandydat na nowego Hindenburga

Proces b. hitlerowskiego feldmarszałka, von Mansteina, dobiega końca. Po blisko dwóch miesiącach „wybielenia” go przez brytyjskich obrońców, londyńskie pismo „Daily Express” w numerze z dnia 5 bm. pisze:

„O ile von Manstein zostanie uwolniony, a to zdaje się nie ulegać wątpliwości, otrzyma on wysokie stanowisko polityczne jako największy spośród żyjących żołnierzy niemieckich w nowej nacjonalistycznej, a być może także militarystycznej, republice z Bonn”.

Autór tego artykułu przytacza również następujące powiędzenie jednego z brytyjskich obrońców:

„O ile Manstein zostanie uwolniony, gotów jestem złożyć się, że zostanie on w przyszłości prezydentem Niemiec. Jego przyszła rola oceniana jest wyraźnie jako nowego Hindenburga”.

Horoscopy stawiane Mansteinowi nie są bynajmniej wytworem fanta-

zy korespondenta „Daily Express”. Są one wynikiem zarówno atmosfery, jaka cechowała cały przebieg procesu, jak i polityki anglo-amerykańskich okupantów Niemiec, którzy podsycają świadomie szowinizm i nacjonalizm niemiecki.

Co chwili, kiedy prokurator zakończy przedstawienie dowodów, świadkowie, jak i politycy anglo-amerykańskich okupantów Niemiec, którzy podsycają świadomie szowinizm i nacjonalizm niemiecki. Co chwili, kiedy prokurator zakończy przedstawienie dowodów, świadkowie, jak i politycy anglo-amerykańskich okupantów Niemiec, którzy podsycają świadomie szowinizm i nacjonalizm niemiecki.

Oto np. jeden z brytyjskich adwokatów, P. Paget, labourzystowski poseł w Izbie Gmin i główny kierownik obrony Mansteina, miał celowość twierdzić, że „von Manstein w czasie kampanii polskiej zachowywał się dobrze”. Twierdził on to mimo, że akt oskarżenia przeciw Mansteinowi wylicza szereg zbrodni popełnionych przez hitlerowskiego feldmarszałka na ziemiach polskich i przedstawia szereg dokumentów świadczących, że Manstein osobiście wydawał rozkazy rozstrzelania zakładników już w dniu 2 września 1939 roku i że sam kazał nagrodzić SS-manów, którzy ćwiczyli się w strzelaniu do przepraszających się przez Sam uciekinierów.

Nie sposób tu wliczyć pełnego rejestru zbrodni Mansteina. Jego czynizm charakterystycznie wysłana przez zeń lakoniczna depesza: „Pogoda sucha. Ludność cywilna zlikwidowana”. Na procesie przytoczono masę dowodów jego wiernopoddaneści wobec Hitlera i zoologicznej nienawiści tego przedstawiciela Herrenvolku do Polaków i ludzi radzieckich.

Brytyjscy i amerykańscy obrońcy von Mansteina, nie mogąc negować faktu, że jest on odpowiedzialny za

śmierć pół miliona istnień ludzkich, usiłują przedstawić go jako „dobrego dowódcę i żołnierza”.

„Partyzantka radziecka — były to nielegalne oddziały wojskowe, które nie przestrzegały ustaw i zwyczajów wojennych. Partyzanci radzieccy sabutowali i niszczyli wrogie oddziały na swoim terytorium oraz terroryzowali wojsko niemieckie” — takimi „argumentami” chce labourzysta, P. Paget, „usprawiedliwić” fakt mordowania na rozkaz von Mansteina setek tysięcy radzieckich partyzantów, którzy swą bohaterską, ofiarną walką przerosili zarzewie walki o wolność w głąb okupowanych jeszcze przez nieprzyjaciela terenów.

Nie ulega wątpliwości, jaki jest cel tych demagogicznych wystąpień P. Pageta, opłaconego przez grupę brytyjskich przyjaźni von Mansteina z Churchillem na czele.

Anglo - amerykańscy imperialiści, odbudowując Niemcy zachodnie, jako bazę dla nowej agresji w Europie, pragną wskrzesić krwawą tradycję wojaczkową hitlerystów. Do tego potrzebny im jest dziedzic hitlerowskich „tradycji” i na takiego właśnie spadkobiercę Hitlera wybrali sobie von Mansteina.

T. A.

Elektrownie podokregu Nysa - Opole wykonały 3-letni plan

WARSZAWA (PAP). — Do dnia 2 bm. elektrownie podokregu Nysa - Opole (dawnej elektrowni „OSSO”), wykonały 3 letni plan produkcji energii elektrycznej.

Do wykonania planu 3-letniego w znacznym stopniu przyczyniło się dobrze zorganizowane współzawodnictwo pracy oraz coraz lepiej rozwijający się ruch racjonalizatorski wśród robotników poszczególnych elektrowni.

Kopalnia „Ignacy” wykonała plan 3-letni

KATOWICE (PAP). Kopalnia „Ignacy” w Rybnickim Zjednoczeniu Przemysłu Węglowego wykonała w dniu 10 bm. jako trzecia w polskim przemyśle węglowym trzyletni plan produkcji.

Załoga kopalni „Ignacy” zajęła jedno z zaszczytnych, czołowych miejsc w polskim przemyśle węglowym przede wszystkim dzięki szerokiej udziałowi górników we współzawodnictwie i stalemu polepszaniu codziennych wyników pracy.

Spośród wielu zasłużonych górników szczególnie wyróżniają się we współzawodnictwie pracy rębacze: Dusik, Wilcecz, Porwol i Jurczyk.

się w kacie swego tapczana, wpatrując się oczyma martwymi z trwogi w potworną twarz Holendra z białymi galkami zamiast oczu i histerycznie wyjąca paszcza. Patrzący biedak też nie czuł się dobrze; własny jego rozum również nie został zbyt mocno osadzony przez los i dziwić się należy, że dotychczas jeszcze się nie wykołcił. Pomoc moja, pomimo najlepszych chęci, polegała tylko na manipulowaniu miotłą; wsuwałem ją pomiędzy kraty, opierałem o pierś chorego — i czekałem. Kiedy nadchodził kryzys, chłopak chwiał się począł w tył i na przód; każdemu jego pochyleniu towarzyszyło podparcie mojej miotły, nigdy bowiem nie dało się przewidzieć, kiedy nastąpi straszliwe runięcie na przód. Gdy przychodziło nareszcie, podpierałem go z całych sił, żeby złagodzić upadek. Pomimo to nigdy nie walił się dość łagodnie i twarz miał stale pobita o kamienną podłogę. Kiedy już leżał, miotając się w konwulsjach, chlustałem nań przez kratę kubelkiem zimnej wody; nie wiedziałem, rzecz prosta, czy mianowicie zimna woda była środkiem wskazanym, w więzieniu jednak hrabstwa Erie zimna woda należała w takich razach do uswieconych tradycji. Biednemu Holendrowi nie robiono nigdy nic innego; leżał tak mokry z godzinę lub dwie, a potem sprężał z wysiłkiem na swój barióg. Mogłem co prawda biec po strażnika lub posłać go do doktora. No tak, niewątpliwie, lecz czymże ostatecznie jest jeden chłopak histeryk?

W sąsiedniej celi trzymał dziwnego człowieka; skazany był na sześćdziesiąt dni katorgi za to, że w kuchni jakiejś restauracji wyjadł pomyje z szaflika. Obecnie stał się zym, do gruntu zepsutym bydłem, które jednakże w pierwszych dniach pobytu w więzieniu potrafiło być uległe a nawet szlachetne. Sprawdziłem, iż wina jego przedstawiała się istotnie tak, jak mówił; zabił się kiedyś na podwórzu cyrku i zauważył beczkę stojącą u drzwi kuchennych; zawierała pomyje i odpadki z bufetu cyrkowego. Poczłuwszy głód, pożywił się z owej beczki. „Chleb był wcale dobry — upewniłem mnie wielokrotnie — i nawet znalazłem parę kawałków mięsa”. Zobaczono go, zaarrestowano — i cto jest w więzieniu.

Pewnego razu przechodziłem koło jego celi trzymając w ręku kawałek cienkiego drutu; więzień prosił mnie o drut tak usilnie, że mu go podałem przez kratę. Natychmiast bez żadnych narzędzi, palcami, polamał drut na krótkie preciki i w oka mgnieniu skręcił pół tuzina solidnych agrafek; końce zaostrzył o kamienną podłogę. Od tej chwili rozpocząłem handel agrafkami: dostarczałem surowego materiału i zajmowałem się sprzedażą, on zaś wykonywał robotę. Płaciłem mu za to nadetatowymi porcjami chleba a niekiedy kawałkiem wygotowanego mięsa lub kością szypkową z zupy.

(D. e. n.).

# ZNACZENIE BITWY POD LENINO

Znaczenia bitwy pod Lenino nie można mierzyć osiągnięciami czysto wojskowymi, które, rzecz jasna, były skromne w porównaniu z gigantycznymi zmaganiem, jakie w tym czasie toczyły milionowe armie na olbrzymim froncie wschodnim. Bitwa ta ma jednak dla narodu polskiego i polskiej klasy robotniczej ogromne, można powiedzieć, przełomowe znaczenie moralno-polityczne.

**PO PIERWSZE** dlatego, że przez Lenino, przez front wschodni prowadziła najkrótsza i właściwie jedyna droga do Polski. Tylko u boku i w sojuszu z potężną Armią Radziecką można było wywalczyć wolność unęczęzonej Ojczyźnie.

**PO WTÓRE** — bitwa pod Lenino była pierwszą, po pięciu wie-

kach pogrunwaldzkich, bitwą, cementującą krwią sojusz bojowy narodu polskiego z wielkim narodem rosyjskim, z narodami ukraińskim i białoruskim. Był to więc pier. wy od Grunwaldu sojusz bojowy Słowiańszczyzny, po wiekach waśni wewnętrznej, znowu zjednoczonej, w walce przeciwko imperializmowi niemieckiemu. Był to zarazem pierwszy polsko - radziecki sojusz antyimperialistyczny.

**PO TRZECIE** — bitwa ta cementowała krwią sojusz polskiej demokracji z demokracją radziecką, sojusz, stanowiący niezbędny warunek zwycięstwa polskiej klasy robotniczej nad reakcją, sojusz torujący drogę głębokim reformom społecznym i budownictwu socjalizmu w wyzwolonej Polsce.

zwycięstwo demokracji polskiej i otworzyć w ten sposób nową epokę w dziejach narodu.

Obecnie z perspektywy lat widzimy, jak ciężka była polityczna i moralna sytuacja naszego narodu, gdybyśmy nie stworzyli I Armii, gdybyśmy nie mogli wskazać na nasz własny wysiłek zbrojny u boku Radzieckiej Armii — wyzwolicieli.

Lenino było wyrazem dalekowszyczej koncepcji sojuszu narodu polskiego z narodami ZSRR, demokracji polskiej z demokracją radziecką. Sojusz polsko - radziecki rozdzielił się i umacniał nie w gabinetach dyplomatów, lecz w ogniu walki z bestialskim, barbarzyńskim wrogiem faszystowskim, głoszącym program fizycznego wytopienia Polaków i wszystkich Słowian. Sojusz ten wytrzymał próbę ogniową zmiennych losów wojny, sojusz ten odpo-

wiada najżywniejszym interesom polskiego narodu, stanowi fundamentalny warunek naszej wolności, pokoju i bezpieczeństwa, gwarancję nowych zwy-

cięstw w walce i pracy o rozkwit i szczęście Polski, w walce o socjalizm.

(Z artykułu gen. E. Ochaba pt. „To była bitwa o Polskę”).



Najkrótszą drogą — na front!

LEON PASTERNAK

## Do Polski

Znad spienionej Syr-Darii i z aulów Kirgizji jada chłopcy do armii walczyć w polskiej dywizji.

Twarz z tęsknoty wychudła, tylko błyszczą się oczy, żegnaj niebo południa, żegnaj, mroźna północy!

Choć marsz będzie ciężki, choć cel — nie od rąk, broń dostaniesz do ręki, polski mundur ci dadzą.

Hej, zła kula niejedna koło ucha ci gwizdnie, niejednego pożegnasz, nim się znajdziesz w Ojczyźnie.

Ale z Puszczy Tobolskiej i śnieżnego Irkucka, z ziem radzieckich do Polski tędy droga najkrótsza.

do skrawionej Warszawy, aby rzucić na metę wolność, pomstę i sławę, wyrąbane bagnetem.

Kujbyszew, 1942 r.

### KOMUNIKAT

Dzisiaj, w 6-tą rocznicę bitwy pod Lenino Rozgłoszenia Łódzkiego Polskiego Radia nada w programie lokalnym o godz. 16.30 audycję, na której zleżą się autentyczne fragmenty przemówienia Wandy Wasilewskiej i przysięgi żołnierskiej poprzedzającej bitwę pod Lenino - nagrane przez Czołwówkę Filmową Wojska Polskiego.

Lucjan Szenwald

## BALLADA o Pierwszym Batalionie

Dołna i mrok między nami i nimi,  
Wstając w mgłę linie wzgórz,  
Zwzrogłone gorzelnie kościotrup, obrzytni,  
Jak szkielet obrętu po burzy,  
I mleczą transeje, i czasem z oddali,  
Jak duch — koczująca armata wypali,

Na wzgórzach są Niemcy! Na pewno w tej chwili  
Przez szkła wymacują noc mgławic,  
A może chorągwie zwinięły, stchórzyły  
Przed tą, co poprzedza nas, słowic?  
Wybadać, co kryją tumanne rozstaje!  
I pierwszy batalion z okopów powstaje.

To byli ci sami, co żaru odpryski  
Na dłoń brał w hutach Uratu,  
A czoła opalił im wiatr syberyjski,  
A piersi zgorzały od żalu.  
Ich ręce, splekane od prac, nie zawiodły,  
Ich kark dźwigał cedry śnieżyste i jodły.

I żeby choć głos przed atakiem drgnął komuś!  
Wytknęwszy broń idą piechurzy,  
Własnymi ciałami wykazać nikomuś  
Tej ciszy, co przysięga po burzy.  
Już nic do za nimi zaczyna mówić,  
I echo ich krokom podaje odpowiedź...  
Przed nimi wycyna — wtem ogniem w trzy warstwy  
Bluznęły wyloty strzelnicze,  
Szarpnęły skłębienia wybuchów i trzasły  
Przez mógły ciekawym jak bicze,  
I dym tyralierę ze wszystkich stron obwiał,  
Nitkami krwi szły ten dym igły ognia.

I wszystko mignęło, i cisza aż dawi.  
Chłupocze Mierzej po bagnie.  
Spią martwi. W okopy wtisnęli się żywi  
I bagnę prześwieca przez bagnę.  
Tam w kul święgotaniu wyciupa nad chorał,  
Jak gąbry w jaskółkach, tuż tuż księżca-majora.  
Wstał dzień, aby ciała poległych polubić,  
Lecz spoza nas zerwał się podmuch,  
Gruchnęło pięć setek moździerzy i haubic,  
I dzień skolonował i oguchł.  
A grają armaty, a dudnią, a wał...  
I znowu podnosi się pierwszy batalion!  
Wstał major Lachowicz o krok przed szeregiem,  
Pistolet mu w ręku zabłysnął.  
„Na szturm, bracia! Stąd kilometrów o siedem  
Jest dom, który był mi kotłyszka.  
Tam żona, tam synek w ramionach jej placze.  
I was czeka dom, o żołnierze-tulacze!”

I powiódł i poprzez transeje niemieckie,  
Płomiennym przewodził im ciałem,  
I wiodł ich na druty, na gniazda strzelnicze,  
Na twierdzę, na śmierć! Ja myślałem,  
Ze serce wybuchło mu, pełne Ojczyzna,  
A to w piersi granat się gorzki rozbiłszy.

Żołnierskie podniosły go ręce niechybne.  
Natarcie się dwoi i troi.  
Na wzgórzach melduje od ran blady Hübner:  
„Zdobylśmy wieś... brak... naboi...”  
Paziński trafiony w śmiertelnej krwi pada.  
Poległych już liczyć przestała gromada...

General pozornie spokojny, lecz łowi  
Bez tchu każdy trząsk w telefonie.  
„Odwody na odsiecz pierwszemu pułkowi!  
Pchnąć czołgi do walki!” — I słonie  
Pancerne wylażą z krętego parowu,  
I pierwszy batalion podnosi się znowu,

I kruszy, i łamie, i depcze, i wali,  
Dopada, szturmuje i bierze!  
W Trigubowej pod jabłkami zostali  
Ostatni zabici żołnierze.  
Zostali ochraniać tu strzechy i progę —  
Metr, tej, co do kraju prowadzi nas, drogę.  
Front, październik 1943 r.

# Ze wspomnień Kościuszkowca

W czwartą rocznicę najazdu hitlerowskiego na Polskę przyszedł do nas rozkaz: „I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki wyrusza na front”. Po czterech latach oczekiwania idziemy bić wroga, walczyć o wolność Ojczyzny. Nieleżni, którzy zostali dla przyjęcia i formowania dalszych jednostek wojskowych, z zadrością patrzyli na nas. Wyruszamy na Zachód. Kierunek — Warszawa.

Przejeżdżamy przez ziemię smoleńską, na której okupant ponosił się blisko dwa lata. Spalone miasta i wsie, ogrom zniszczeń, budzi smutne refleksje. A jak wyglądają nasze miasta i wioski?

Tam, gdzie hitlerowcy nie zdążyli wygnąć lub wyniszczyć ludności — wychodzi nam ona naprzeciw, serdecznie wita, obdarowuje czym może, chce to ten sposób wyrazić swój sympatię do Wojska Polskiego i narodu polskiego. „Słowej uam w Polsce!” — uolają za nami.

Tak, my żołnierze kościuszkowscy, tu na przyjaźniej nam ziemi, bronią otrzymując od rządu radzieckiego wywalczyliśmy u boku Armii Radzieckiej drogę do Polski. Zdrada i ucieczka Andersa nie skażi imienia Polaka. Pierwsza formacja Odrodzonego Wojska Polskiego — to nowe ludowe wojsko. Idziemy do walki z najędźźliwym hitlerowskim, idziemy do walki o nową Polskę, Polskę bez kapitalistów i obszarników. O taką ojczyznę właśnie będziemy się bić. Na nas czeka cały naród.

Nasze zadanie bojowe: przełamać rzeczkę Mierzej, zająć wsie Polzuchy i Trygubowo. Są to zadania niełatwe. Niemcy stworzyli na rzece Mierzej silne umocnienia, wybudowali wielokrotnie linie rowów strzelniczych, zamontowali pola, mnóstwo przeszkód holczastych. Piechoty i konny zwiad przynosi pierwsze wiadomości o rozlokowaniu nieprzyjaciela. Dowódcy oddziałów wydają ostatnie rozkazy bojowe. Oficerowie polityczni uciążają się w okopach, przechodzą od plutonu do plutonu, sprawdzają, czy każda drużyna i każdy żołnierz zna swoje zadanie bojowe. „Przebić drogę do Wisły, naprzeciw nas — ci, co stworzyli Majdanek i Treblinkę. Przed nami najkrótsza droga do Polski”. Żołnierze dobrze rozumieją te słowa.

12 października o godz. 6-ej rano zima zadziła. To artyleria radziecka i polska rozpoczynają działania, przygotowują natarcie dla piechoty. Na znak rakiety użyczone bataliony podnoszą się do ataku. Lawina rzucają się naprzód. Za wolność! Za lud! Za Warszawę! Naprzód! — padają słowa komendy. Są pierwsi zabici i ranni, ale żołnierze idą wciąż naprzód. Już dopadają okopy... i bagnami nacierają na opierających się jeszcze zwo-

kle Niemców. Podnoszą się ręce, są pierwsze jeńcy. Zabieramy z sobą, pozostawione przez uciekających Niemców karabiny maszynowe, szkrzynię z granatami i wiele innej broni. Pierwsza linia okopów nieprzyjacielskich została zdobyta. Nasze oddziały posuwają się w głąb linii niemieckiej. Hitlerowcy cofają się na drugi pas obrony.

Kilkakrotnie Niemcy próbowali kontratakami zdobyć utracone wsie Polzuchy i Trygubowo. Przechodzili one z ręk do ręk. Zbliża się koniec pierwszego dnia boju. I w nocy nie próżnujemy, umacniamy zdobyte pozycje. Dzielni sanitariusze pod ogniem artyleryjskim wycinają rannych i zabitych.

13-go nasilenie boju jeszcze bardziej wzrasta, zaczynamy odczuwać brak amu-

nicy. Z pomocą przychodzą sąsiadujące z nami oddziały Armii Radzieckiej.

Wspólnie walczymy, wspólnie przelewamy krew, wspólnie wypieramy Niemców z zajmowanych stanowisk. Oficerowie Armii Radzieckiej z uznaniem wyrażają się o naszym bohaterstwie. Uznają nie to napawa nas radością, wśród nich jest przecież wielu bohaterów spod Moskwy i Stalingradu. W nocy przychodzi rozkaz dowódcy Armii Czerwonej gen. Gordona. I Dywizja wykonuje swoje zadanie bojowe i uda się na zastępstwo wyczerpane. Złuszczały nas oddziały Armii Radzieckiej.

Transparent w obozie sieleckim z napisem: „Za naszą i waszą wolność” tu pod Lenino na ziemi smoleńskiej został

przypiętowany wspólnie przelaną krwią żołnierzy radzieckich i polskich. Tu padli najlepsi synowie ludu polskiego. Tu padł mjr. Lachowicz, oficer Armii Czerwonej. Jego dom rodzinny znajdował się o 7 km stąd. Tu zginęli por. Kalinowski, por. Paziński, por. Szmulewicz, komuniści, wieloletni więźniowie katowickich sanacyjnych. To oni w sojuszu polsko-radzieckim widzieli drogę wyzwolenia ludu polskiego. To oni głosili użycie nowej Polski. Ich przelana krew nie poszła na marne. Pierwsza i druga armia Odrodzonego Wojska Polskiego u boku Armii Radzieckiej przeszła zwycięską bojową ślank od Lenino do Berlina.

kpt. Franciszka Świetlik

# 12 października 1943 roku

Lenino. Nigdy nie zapomniana noc przed pierwszym bojem.

Po niebie przewalają się leniwie kłębowiska chmur, odsłaniając, od czasu do czasu jasno świecące księżycy.

Noc przedziwnie cicha. Zrzadka tylko zaszczeka krótko, nerwowo, automat lub wyprysnie pojedynczy strzał i świecąca kula poleci w przestworza.

Teren między naszymi a niemieckimi okopami jest zlekka górzysty i te świecące kule rykoszetując o pagórki błakają się nad ziemią jak świetliki.

W okopach rozsiadają się grupami rozmawiają po cichu żołnierze.

— Psiakrew! — wyrwa się jednemu. Zacząć by nareszcie. Denerwuje to czekanie...

Wskazówka zegara powoli zbliża się do godziny szóstej. Jeszcze minuta, jeszcze pół...

I nagle... — Agoni! — Ognia!

Rozlega się gromot potężny, od którego ziemia drży. Rozpoczęło się przygotowanie artyleryjskie...

Na stanowisko jednej z kompanii wpada kpt. Hübner, zastępca dowódcy pułku do spraw polityczno-wychowawczych i podnosi żołnierzy do ataku.

Hurrra! Piechota posuwa się tuż za wałem ognia, który co dwie minuty przesuwają się o dwieście metrów naprzód.

## GŁOS HISTORII

„...Wypielniając bojowe zadanie dowództwa radzieckiego, polscy żołnierze oddziałów piechoty Dywizji im. T. Kościuszki i czołgów formacji pancernej im. Bohaterów Westerplatte, przez wali niemiecką linię obronną w rejonie miasteczka L. i zdecydowanym atakiem wyparli Niemców z kilku miejscowości. Nieprzyjaciel ponosił wielkie straty w ludziach i sprzęcie bojowym.

Niemieckie próby zatrzymania gwałtownego natarcia piechoty polskiej przy pomocy wielkiej ilości nurkujących samolotów oraz kontrataków, wspomaganym przez działa samobieżne „Ferdynand” i czołgi nie odniosły skutku. Kontrataki niemieckie zostały odparte z wielkimi dla Niemców stratami. Hitlerowcy nie wytrzymały ognia artyleryjskiego i ataku Polaków na bagnety...”

(Z komunikatu Radzieckiego Biura Informacyjnego).

Tyralierzy idą na ślepo. W polu widzenia tylko dym, zmieszany z tryskającym w górę piaskiem.

To nie garstka śmiałych idzie do ataku. To cała Polska ruszyła na Niemca. Idą warszawiacy, poznaniacy, łodzianie, krakowianie... Ze wszystkich miast i zakątków

nier. Ten cichy i zawsze opanowany oficer jest dla nich wzorem oficera i towarzysza broni. Pójdą za nim dokąd tylko zechce.

Zostaje ranny. Nie opuszcza pomimo rany oddziału i jeszcze dwu krotnie wiedzic go do szturm na niemieckie okopy.

Powtórnie trafia go kula.



„Warszawskie Szosze”

Polski. Idą do kraju przedzierając się przez niemieckie trupy. Idą śmiało. Zbyt śmiało — wyprostowani, jak na paradzie. Do diabła z maskowaniem! Tak przejdzie.

Coś krzyczą, bo widać usta sze roko rozwarte, ale w piekielnym języcie wszystkich rodzajów broni, nie rozróżnisz co krzyczą...

Pierwsza wieś zajęta. Niemcy w poplochu pozostawiają broń i gromadnie oddają się do niewoli. Między nimi jakiś oberleutnant. Prosi naszych żołnierzy:

— Nie róbcie mi nic złego. Pamiętajcie, że sam oddałem się do niewoli.

A cały trzęsie się jak w febrze.

Kontra... Celowniczy CKM-u Kietel, krzepko uchwyciwszy za spust, ziele żywym ogniem prosto w pyski Niemców. Z boku bije na niego niemiecka rusznica przeciwpancerna, lecz chybia. Kietel nie zwraca na to nawet uwagi. Dalej spokojnie i pracowicie rozszewa śmierć.

Rusznica drugi raz strzela. Tym razem, niestety, celnie. Z rekoma na spuncie oddaje Ojczyźnie swoje młode życie celowniczy Kietel.

Lecz niemiecki kontratak odpar ty i wieś pozostaje w naszych rękach.

Ppor. Roman Paziński, oficer polityczno-wychowawczy, prowadzi do ataku swoich chłopców. Zaden z nich nie zawahał się, choć Niemcy przywitani ich morderczym og-

Śmiertelnie.

Roman Paziński był robotnikiem. Z tych najtwardszych — z Zagłębia Dąbrowskiego. I był komunistą. Wierzył najgoręcej, że ta Polska, o którą szedł na śmierć, nie otwarta bramą więzienia, nie Berezę przywita go, że da mu możliwość życia jako pełnoprawny mu obywatelowi, że w tej Polsce ci, którzy własnymi rękoma, krwią swoją serdeczną dźwigną ją z upadku, będą nie pariasami, a gospodarzami.

Nie zobaczysz już, Romku, Polstki!

Taka ci się oria buduje, jakiej chciałeś. Wielka i sprawiedliwa. Jest w tym i Twoja zasługa — ofiara Twojej krwi, Twego życia...

Atak niemieckich czołgów.

Z otwartych niemal pozycji strzelają z rusznicy pancernej dwaj żołnierze sowieccy. Jeden z nich zostaje ciężko ranny i nie może da tej walczyć. Widzi to nasz żołnierz. Podbiega, odciąga rannego czerwonoarmistę, a sam kładzie się na jego miejsce.

Już do końca boju tak strzelali razem. Z jednej strony rusznicy widniał hełm z orlem, z drugiej — hełm z gwiazdą.

Na pożegnanie nie powiedzieli sobie nawet imion. Poco? Byli tylko dwoma żołnierzami, służącymi jednej sprawie.

Tylko mocno uściśnili sobie ręce...

Stefan Klimczak

# Najlepsi wysuwają się na czoło

## Triumf tkaczek z PZPB Nr 6

### Odwiedziny u zwycięskich zespołów

— Gdy ona wyczuje kogoś, to już wiadomo, że będzie dobrym fachowcem — opowiada tow. Dunder, przewodniczący Rady Zakładowej PZPB Nr 6. — Od 1945 r. tow. Bańkowska wyszkoliła nam 60 młodych tkaczek. Przystąpiła się w ten sposób do pracy nie tylko naszym zakładom, lecz i całemu przemysłowi.

— Bo też nie każda tkaczka ma talent, jak Bańkowska — przytakuje doświadczony majster, ob. Adamczewski. — To jest tkaczka „od urodzenia”. Obrótka, predka, jak iskra, a zapobiegliwa! Niech tylko coś się w krośnie popsuje, to zaraz podnosi krzyk! Już ja mógłbym coś o tym powiedzieć — usmiecha się pod siwym wąsem sędziwy majster, — wszystko muszę rzucić i spieszyć do niej.

— A ja powiem krótko. Nie zdziwiłem się wcale wiadomością, że ze spódnicy Bańkowskiej zdobyła pierwszą nagrodę za m. wrzesień. Dobrze sobie na nią zasłużyła. Tow. Bańkowska jest aktywnym członkiem organizacji podstawowej i daje dobry przykład całej załodze — kończy dyskusję kierownik tkalni, tow. Cieluch.

A oto zjawia się głośna bohaterka „Szości bawelinianej”, tow. Apollonia Bańkowska. Drobna, szcuple, gładko uczesana blondynka. Twarz młoda mimo 25 lat, spędzonych w fabryce przy warsztacie tkackim.

Zaraz wiedziała, że o nią chodziło, chociaż gazety podały mylnie, iż pracuje ona w PZPB Nr 9. Zna dobrze wartość swej pracy. — Dotychczas o niej nie wiele mówiono. Sprawa jest całkiem jasna. — Zawsze pracowałam jednakowo — opowiada, a wszyscy dokoła skwapliwie przytakuja. — Dla mnie „ekstra” jest nowa tylko z nazwy, bo bezbłądny towar wyrabiałam już dawno. Dlatego też naogół nie udawało mi się zdobywać rekordów w dziedzinie ilości. Dopiero odkań nowy regulamin wszedł w życie, poczułam odrazu, że teraz będę mogła wykazać swoje umiejętności.

Tow. Bańkowska zgłosiła się do konkursu w końcu sierpnia. Każdy tydzień września przynosił coraz lepsze wyniki, które w końcu miesiąca przedstawiały się następująco: 107 procent wykonania bazy 58,3 procent ekstrzy, 41,7 proc. pręmy. Na te sukcesy złożyła się praca całego zespołu, który stanowi doskonały przykład współpracy starszych, doświadczonych tkaczek z młodymi. Na pierwszej zmianie pracują tow. Stanisław Hajduk i Joanna Milezarek — oboje młodzi, lecz przy krosnach dają sobie znakomicie radę. Tow. Hajduk — to uczeń Bańkowskiej, Czwarta członkini zespołu tow. Maria Wasiak

przybiegła sama gdy tylko dowiedziała się, że rozmawiamy z tow. Bańkowską o „tej nagrodzie”. Spiesz się teraz powiedzieć jaką to było dla niej ogromną niespodzianką. Gdy przystępowała do współzawodnictwa nie spodziewała się, że właśnie ich zespół uzyska pierwszeństwo, i, że w ogóle będą jakieś nagrody. Niektórzy przecież śmiały się, że to nieprawda. A tymczasem — taka radość!

— Gdy siostra wpadła do mnie w niedzielę z wiadomością, że nasz zespół zdobył czwartą nagrodę — opowiada tow. Honorata Adamiak, członkini drugiego zwycięskiego zespołu z PZPB Nr 6 — zdziwiłabym się, czyżbyśmy na kilkaset zespołów z całej Polski zajęły czwarte miejsce? Trudno mi było w to uwierzyć. Ale w gazecie było „czarne na białym”, a w poniedziałek wszyscy tkaczki wieszają nam sukcesy. Okazało się, że to była prawda.

— Tow. Adamiakowa jest bezkonkurencyjna w zespole pod względem ilości i jakości wykonania. Na

wet kierowniczka zespołu, siostra jej, tow. Michalakowa, nie może jej dorównać. Dobrze pracują też pozostałe tkaczki — Urszula Bartosik i Bronisława Zasina. Na pytanie, czy są zadowolone z nagrody, odpowiadają: — Jakże by nie! Przecież to nielada zaszczyt. A i pieniądze przed zimą bardzo się przydadzą.

Wspominaliśmy niedawno, że konkurs zespołów tkackich będzie polem nowych talentów. Wyniki wrześniowe potwierdziły w pełni: to przypuszczeniem, wbrew ogólnym przypuszczeniom nagrody przypadły mało znanym dotychczas zespołom. Przekonały one tkaczki, że wysiłek ich zostanie zasłużenie nagrodzony i zachęciły wszystkie zespoły do wzmożonej pracy.

Tkaczki z PZPB Nr 6 zapowiadają, że dokończą wszystkich sił, aby nie utracić uzyskanych pozycji. — Skoro dotychczas tak dobrze „poszło”, to już chyba znajdziemy się na jednym z tych pętnastu pierwszych miejsc — zapewniamy. Ano, zobaczymy. H. Sam.



Tow. Apollonia Bańkowska, kierowniczka zespołu, który zdobył I nagrodę w wysokości 70.000 złotych

# Nowy krok ku dalszemu rozwojowi

## spółdzielczości wiejskiej

### Przebieg wyborów do komitetów członkowskich — wykazał wielkie zainteresowanie chłopów sprawami spółdzielni wiejskich

Jak już podawaliśmy, począwszy od dnia 18 września w całym województwie łódzkim odbywały się wybory do Komitetów Członkowskich przy Gminnych Spółdzielniach „Samopomocy Chłopskiej”. Wybory zakończyły się w dniu 9 października.

Dotychczasowa działalność Komitetów Członkowskich przy placówkach spółdzielczości wiejskiej nie była zadowalająca. W wielu wypadkach w Komitetach zasiadali wyszkiełkowi wiejscy, którzy nie dbali o dobro wsi oraz chłopów mało i średniorolnych. A przecież zadaniem Komitetu Członkowskiego, będącego w myśl założeń przedstawicielstwem chłopów mało i średniorolnych oraz robotników rolnych, jest właśnie obrona interesów mas pracującego chłopstwa oraz sprawowanie nadzoru nad działalnością placówek spółdzielczych w gromadach i gminach. Podstawowy obowiązek Komitetów stanowi czuwanie, aby spółdzielnia była placówką, broniącą mało i średniorolnych chłopów przed wyszkiełkami bogaczy wiejskich. Aby pozyskania Komitetu przynosiły pożądane skutki, musi on zwracać szczególną uwagę na pracę spółdzielni, sprawować jej zaopatrzenie i sprawność rozprzeczania towarów pomiędzy chłopów mało i średniorolnych.

Tymczasem roczna działalność Komitetów Członkowskich wykazała, że nie stanęły one na wysokości tych zadań a w wielu wypadkach wręcz przeszkadzały rozwojowi spółdzielni. Przykładem tego może choćby służyć gmina Żelechinek w powiecie rawskim, gdzie Komitet Członkowski nie tylko nie interesował się spółdzielnią ale również nie zabiegał o zaopatrzenie jej w potrzebne towary ani nie troszczył się o maszynę i narzędzia rolnicze. Podobnie w gromadzie Różycy w powiecie łowickim Komitet Członkowski nie przejawiał żadnej żywności. Zdążyło się, że w przeciągu trzech tygodni spółdzielnia nie posiadała towarów codziennej potrzeby, jak nafta i zapałki.

Obecnie chłopów mało i średniorolnych, którzy dokonali wyboru nowego Komitetu Członkowskiego, uchwaliłi jednocześnie wprowadzić współzawodnictwo między Komitetami Członkowskimi oraz sprawującymi funkcje sklepowych, w dziedzinie zaopatrzenia i sprawnej obsługi klientów. Robotnicy rolni oraz mało i śred-

niorolni chłopowie żywo interesowali się wyborami, czego dowodzi znaczna frekwencja na większości zebrań wyborczych.

Liczyli udział w zebraniach brały również kobiety wiejskie, które w poważnym odsetku wybierano do Komitetów Członkowskich. Obecnych na zebraniach wyborczych było ogółem 43.840 osób, w tym 7.906 kobiet. Do nowych Komitetów Członkowskich powołano 1734 kobiety, co stanowi bardzo znaczny procent. Ogółem bowiem do Komitetów weszło 5.609 osób. Nowe Komitety powołano przy 802 sklepach spółdzielczych, 39 ośrodkach maszynowych i 75 spółdzielczych zakładach wytwórczych.

Ostatnie wybory do nowych Komitetów Członkowskich wykazały wielką dbałość chłopów mało i średniorolnych o usprawnienie prac i dalszy rozwój spółdzielczości wiejskiej. Zgodnie z wytycznymi nowego statutu Gminnych Spółdzielni „Samopomocy Chłopskiej” i Związków Zawodowych. Wszyscy są jednocześnie chłopami mało i średniorolnymi.

Dzięki temu mamy pełną gwarancję, że nowoobrane Komitety Członkowskie będą stać na straży interesów chłopów bezrolnych, mało i średniorolnych i przyczynią się do dalszego rozwoju spółdzielczości wiejskiej.

Ostatni afisz koncertowy zawierał zapowiedź gościnnego występu, bawiącego obecnie w Polsce, znakomitego bułgarskiego pianisty — wirtuoza z kompozytora Dymitra Nenuwa, członka jury IV Konkursu Chopinowskiego, który miał wykonać własny koncert fortepianowy. Niestety, z przyczyn od Dyrekcji Filharmonii niezależnych, w ostatniej chwili solistę tego zastąpił inny pianista, również członek jury Konkursu Chopinowskiego, Wegler — Lajos Herendi. Zamiana ta — podobnie jak i w koncercie inauguracyjnym — o czym w swoim czasie donosiliśmy — nie pomniejszała bynajmniej poziomu koncertu ani jego artystycznych walorów. Gość węgierski wybrał sobie na popis przed naszą publicznością piękny i brawurowy koncert fortepianowy Es-dur Franciszka Liszta. Wiemy, czego wymaga to dzieło od jego wykonawcy, jakie trudności musi on pokonywać i przewidywać przy jego odtworzeniu.

Już część I Allegro „najeżona” jest świadomie przez kompozytora licznymi i to różnego rodzaju rozrzuconymi: trudnościami technicznymi; druga zaś część ni by — adagio) pełna rozlewności i nastroju, łatwo może utracić swój specyficzny, romantyczny wdzięk, jeżeli pianista — wykonawca zapomni: o obowiązku oddania myśli muzycznej twórcy.

# Wpłaty na budowę PZPR

## Centralnego Domu PZPR

### wyrazem naszego stosunku wobec Partii

#### Najwyższy czas uregulować zaległe należności

Akcja zbiórki na budowę CENTRALNEGO DOMU PZPR dobiega końca. Spośród 11 dzielnic partyjnych naszego miasta na czołowe miejsce wysuwa się dzielnica Śródmieście, kończą swe wpłaty również dzielnice Bałuty i Fabryczna.

Wymienione dzielnice zawdzięczają pomyślne rezultaty zbiórki temu, że towarzysze pełnomocnicy w organizacjach podstawowych potrafili dobrze ułożyć sobie pracę, że sprawy zbiórki wyczerpująco omawiano na każdym zebraniu partyjnym, a skrupulatnie prowadzona ewidencja umożliwiała stałą kontrolę wpłat i podciąganie towarzyszy zaniebujących się w wypełnianiu swych zobowiązań.

Tow. Pawlak, pełnomocnik organizacji partyjnej PKP skłonił towarzyszy do podjęcia, w ramach czynu przedkongresowego, zobowiązania o przedterminowej wpłacie rat na Centralny Dom. Jeszcze 28 grudnia roku

ub. kolejarze pokryli w 100 procentach swe deklaracje, obecnie w związku z zakończeniem akcji zbiórkowej, podejmują jeszcze dodatkowe deklaracje. Podobne zobowiązania przyjęli na siebie i wykonali w przeddzień Święta Pracy towarzysze z P. Z. P. B. Nr 4. Nie gorzej spisała się organizacja partyjna w Wytwórni Sprzętu Mechanicznego, która zadeklarowała 220.000 zł, natomiast już w dniu 1 października wpłacone kwoty wyniosły 313.000 zł. Godnymi naśladowcami są również pod tym względem organizacje partyjne w PZP Nr 37 oraz Centrali Handlowej Przemysłu Ceramicznego.

Lecz obok tych przodujących organizacji istnieje jeszcze wiele takich, które pozostają daleko w tyle za swymi zobowiązaniami, bądź których zobowiązania nie są współmierne z ich możliwościami. Przy rozpatrywaniu stanu wpłat zwraca uwagę zamienne zjawisko. Na ogół najlepiej w tej dziedzinie wywiązują się ze swych zadań organizacje fabryczne, natomiast największe zaległości wykazują biura, zarządy, dyrekcje.

Organizacja łódzka w skali ogólnokrajowej pod względem stanu zbiórki zajęła jedno z ostatnich miejsc. Dlaczego? Towarzysze nie docenili oczywiście go faktu, że deklaracja sumy na budowę Centralnego Domu PZPR jest zobowiązaniem i długiem, zaciągniętym wobec Partii. Z tego niezrozumienia wynika, że na kilka dni przed zamknięciem ostatecznym wpłat możemy znaleźć u tow. Majkowskiego, pełnomocnika dla akcji zbiórki przy KŁ duża, kompromitująca listę.

Dyrekcja Przemysłu Miejskowego uregulowała swe zobowiązania zaledwie w 44 procentach, Okręgowy Zarząd Rozpowszechniania Filmów —

# Na Froncie WSPÓLZAWODNICZWA PRACY

## Właściwy stosunek do maszyny



Tow. Walenty Jackiewicz z zakładów im. Strzelcyka

— Żeby nie nasz przemysł i nasze maszyny, nie mogły by pracować fabryki włókiennicze — lubią chwalić się metalowcy. Nic dziwnego, że to samo mówi

tow. Walenty Jackiewicz, przewodnik pracy zakładów im. Strzelcyka. — U nas powstają niezbędne dla innych przemysłów maszyny, my wyrabiamy różne niedozwone części do maszyn.

Na potwierdzenie pokazuje nam gładko obrabiony kawałek metalu. Są to główce tokarki, stanowiące „specjalność” tow. Jackiewicza, ale też nie byle jaka maszyna wytwarza te ogromne główce. Potężna jest obrablarzka i rzuca się w oczy każdemu, wchodzącemu do sali.

— To moja najlepsza przyjaciółka — zapewnia mistrz i wesoło śmieje się jego oczy w szerokiej obojwiolnym wyrazie twarzy. — To my dwoje, ona i ja, pobiliśmy normę i wyrabiamy obecnie zamiast 20-tu, 22 główce dziennie. — i tow. Jackiewicz mocną dłoń poklepuje stalowe cielsko obrabiarzki.

Jesteśmy pewni, że dzięki takiemu właśnie stosunkowi do maszyny, o którą dba i którą utrzymuje w nadzwyczajnym porządku, uzyskał tow. Walenty Jackiewicz tytuł przewodnika pracy.

w 50 procentach, Biuro Projektowania Przemysłu Włókienniczego — w 55 procentach itp.

Kto zatem ponosi winę za podobny stan rzeczy, czy wyłącznie pełnomocnik na terenie danej organizacji?

Odpowiedź jest jasna: niewątpliwie w poważnej mierze pełnomocnik — ale nie tylko i wyłącznie on — również egzekutywa, Komitet Partyjny i w ogóle cała organizacja, która dopuściła do takich faktów, jak np. w Biurze Planowania, gdzie kierownik buchalterii, tow. Stanisław Urbanik, zarabiający około 30.000 zł miesięcznie, zadeklarował wszystkie go 3.000 zł, a i z tej sumy wpłacił dopiero 1000. Towarzysze Kosiński, technik z tego samego biura, zarabia 40.000 zł i zadeklarował już większą sumę — 10.000 zł, lecz w ciągu półtora roku uregulował ją zaledwie w jednej piątej części.

Niestety, takich przykładów można by wliczyć więcej. Świadczą one, że mamy w tej dziedzinie wiele do zrobienia.

Czasu pozostało niewiele. Dnia 31 października upływa ostateczny termin wpłat, a w związku z tym przed całą organizacją łódzka stają poważne i pilne zadania.

Komitety Dzielnicowe, organizacje podstawowe muszą bliżej zainteresować się sprawą stanu zbiórki i prac pełnomocników. Sprawa dokonania wpłat w terminie zadeklarowanych sum na Centralny Dom PZPR musi, jeśli dotąd tak nie było, stać się tematem zebrań i odpraw partyjnych, a każdy towarzysz winien sprawdzić wysokość zadeklarowanej przez siebie sumy, zorientować się w jakim stopniu ją uregulował, oraz jak najrybniej dokonać ostatecznej należnej wpłaty.

Półtora roku temu przyjęliśmy na siebie dokładnie określone zobowiązania wobec Partii. Musimy je wypełnić w całości.

# Trzeci koncert symfoniczny Państwowej Filharmonii w ŁODZI

W trzeciej części, przez Liszta nazwanej: Scherzo — jakby w syntezie zespalają się i koncentrują wszystkie cechy i walory utworu. Publiczność przyjmowała artystę szczerze i życzliwie, domagając się dodatków. Hernadi ich nie skąpił, wykonując aż pięć „bisów”!

Występ Hernadiego wywarł na słuchaczy dobre i miłe wrażenie. — Pianista mógłby śmiało wystąpić jeszcze raz, z własnym recitalem, jak to uczynił ostatnio w Warszawie.

no właśnie Symfonię Kalinnikowa. Wyczerpujący i gruntowny komentarz do programu prof. dyr. Romana Łżykowskiego zwał nam mniej od powtarzania tych samych informacji. Co najwyższej dodać by można, że przedwczesna śmierć utalentowanego kompozytora (w 35 roku życia) była niewątpliwie następstwem ciężkich warunków materialnych, w jakich się Kalinnikow wychowywał i wzrastał. Ojciec bowiem, niezamożny carski czynownik nie mógł odczytać należytej opieki dwóch synów, z których każdy, dorósłszy, poświęcił się twórczości kompozytorskiej.

Młodszy o 4 lata od Wasilja — Wiktor Sergejewicz Kalinnikow jest również kompozytorem — znanym szczególnie z utworów chóralnych, tak „a capella” jak i z towarzyszeniem orkiestry. Wracając do Symfonii G-moll Wasilja Kalinnikowa — nasuwa się, wśród wielu, jedna uporczywa refleksja... Przewczesny zgon Kalinnikowa,

wa, w wieku, gdy talent jego nie tylko, że nie osiągnął swego zenitu, ale nie zdolał się należycie i wszechstronnie rozwinąć, jest niewątpliwie niemałą stratą dla muzyki. Trudno przewidzieć, do jakich zdobyczy doszedłby Kalinnikow, gdyby dane mu było kontynuować twórczość muzyczną. Symfonia G-moll jest tych możliwości utalentowanego kompozytora dowodem.

Wykonanie symfonii Kalinnikowa przez zespół naszej Filharmonii stało na poziomie dostatecznym. Nie ośmiewało co prawda subtelnosciami, niemniej jednak nie wypaczało całości. Dyrygent Roman Mackiewicz — jeśli zważył jego młody wiek, a co z tego wypływa i skromne do świadczenie estradowe, wywiązał się z nietłatego zadania, odnosząc sukces.

Orkiestra brzmiała czysto. Trudną rolę akompaniamentu do koncertu fortepianowego Liszta — wykonano z jaskrawą tendencją niepodporządkowania się w punkcie akompaniamentu. Pod tym względem za mało orkiestra wykazała powściągliwość, szczególnie w środkowej części koncertu. W sumie jednak koncert należy uznać za dobry!

Czekamy na ulubienca naszej publiczności, łódzianina, Władysława Kedre, który w najbliższy piątek (14. X.) grać będzie utwory solowe z towarzyszeniem orkiestry. Bolesław Busiakiewicz.

# Plan roczny wykonany!

## PZPW Nr 41

Dyrekcja, Rada Zakładowa i pracownicy PZPW Nr 41 w Pabianicach meldują, że w dniu 8. 10. 49 r. o godzinie 16 zakłady wykonały roczny plan produkcji tkanin surowych. Zobowiązania załogi, podjęte w swoim czasie przewidywały wykonanie rocznego planu produkcji na dzień 20. 10. 49 r. Dzięki ambitnej pracy całej załogi, zobowiązanie to zostało zrealizowane na 12 dni przed terminem.

# Spółdzielnia „Zjednoczenie”

Pracownicy Spółdzielni „Zjednoczenie” zobowiązali się, w ramach Czynu Majowego, wykonać roczny plan produkcyjny na dzień 30 listopada. Wszystkie oddziały, a jest ich 4: szwalnia, pończoszarnia, dziewiarnia i tkalnica, zaczęły pracować jeszcze usilnie, aby na czas wypełnić swe zobowiązania. Oddział pończoszniczy w dniu 5 października zameldował o zakończeniu planu rocznego. Szczęśliwym wybrańcem losu, któremu przypadło w udziale zdjęcie ostatecznego tuzina pończoch, brakującego do produkcji rocznej, był tow. Jan Pietrzak. Zarząd spółdzielni w uznaniu wysiłku pończoszniczków przyznał tow. Pietrzakowi premię pieniężną. (sam.)

# Uroczystość w PZPB w Rudzie poświęcona przyjaźni z ZSRR

Staraniem Kola TPPR i świetlicy w PZPB w Rudzie w ubiegłą sobotę urządzono tam nader udują imprezę artystyczną z okazji Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Tow. Majchrowicz omówił znaczenie naszego sojuszu z ZSRR i podkreślił historyczne zasługi kraju socjalizmu w dziele wyzwolenia narodów Europy spod jarzma faszystowskiego. Następnie odbyła się część artystyczna z udziałem chóru świetlicowego, baletu z PZPB Nr 17 i z Rudy oraz miejscowej orkiestry. Do dobrej organizacji imprezy przyczynili się przewodniczący Kola TPPR, tow. Śwędak, oraz kierownik świetlicy, tow. Wojciechowski.

Kronika Pabianic



**KOMU WINSZUJEMY**  
Środa, dnia 12 października  
1949 r.

Dziś: Maksymiliana

**WAŻNIEJSZE TELEFONY**

- 0 — Straż Pożarna
- 4 — PZPB
- 6 — Kom. „Służby Polsce”
- 10 — Pogotowie Ub. Społeczne
- 23 — PZPB
- 63 — Komisariat M.O.
- 66 — Zarząd Miejski
- 91 — Dworzec Kolejowy
- 112 — P.C.K.
- 143 — Zarząd Miejski ZMP.
- 213 — Telegraf

Redakcja „Głosu Pabianic”  
— Armii Czerwonej 19, tel. 237

# Nieroby i symulanci nadużywają funduszy społecznych i czas personelu lekarskiego

Pabianice należą do tych nielicznych miast w Polsce, gdzie ubezpieczonych jest więcej nawet, niż mieszkańców miasta. Miasto liczy 44.000 osób. W kartotekach jednak Ubezpieczalni Społecznej figuruje ponad 45.000. Ten pozorny przerost łatwo wytłumaczyć. Część robotników miejscowych zakładów pracy, nie mieszka w Pabianicach, a w okolicznych wsiach, zameldowani są jednak oni w oddziale pabianickim Ubezpieczalni Społecznej. Jak więc widać trudno jest sprostać Ubezpieczalni rosnącym wymaganiom, tym bardziej, że ze strony samej ludności często spotyka się wiele złej woli.

**NOWE AMBULATORIA DENTYSTYCZNE**

Mimo dużych trudności udało się Ubezpieczalni niedawno otworzyć nowe ambulatorium dentystyczne przy ul. Armii Czerwonej 61. Jest to pierwszy tego rodzaju ambulatorium w mieście. Dotychczas bowiem

przyjmowali jedynie lekarze domowi. Ponieważ jednak w całym Pabianicach było jedynie 4 lekarzy - dentystów, rzecz jasna, nie mogli oni nadażyć z nawalem pracy. Bodaj, że największą fłoką było zawsze w poczekalniach dentystycznych. Jak się dowiadujemy czynione są starania by otworzyć na te-

renie PZPB pierwsze fabryczne ambulatorium dentystyczne, przeznaczone dla robotników PZPB. Istnieje również projekt by otworzyć własną protezownię. Dotąd dla Ubezpieczalni pracuje protezownia prywatna, która jednak nie jest w stanie dostarczyć potrzebnej ilości protez. Otworzenie specjalnej pro-

tezowni Ubezpieczalni Społecznej, obniżyłoby znacznie koszty i pozwoliłoby na założenie protez tym wszystkim, którzy już od dłuższego czasu, w kolejności zgłoszenia oczekują na protezy.

**NIETRZEBNE WZYWAJĄ POGOTOWIE**

Ubezpieczalnia Społeczna posiada w Pabianicach 3 sanitarki pogotowia ratunkowego. Ilość zdawałoby się zupełnie wystarczająca. Jeśli się jednak zdarza, że ciężko chory, musi nie raz go dzinami czekać na pogotowie, to winę za to ponoszą wyłącznie pewne grupy ubezpieczonych. Normalnie by pójść do lekarza, trzeba się zgłosić do odpowiedniego rejonu, i czekać w kolejce na lekarza. Dowcipniście urządzają się jednak wygodniej. Poca im iść do lekarza niech lekarz do nich przyjdzie i wzywa ją pogotowie. Zajmują oni niezmiernie cenny czas dyżurnemu lekarzowi i blokują samochody niezbędne w nagłych wypadkach chorobowych.

**ZA MAŁO LEKARZY — ZA DUŻO SYMULANTÓW**

W mieście jak dotąd urzęduje jedynie 8-miu lekarzy rejonowych. Według skromnych obliczeń miasto powinno mieć 13 lekarzy. Np. przed wojną było w Pabianicach 13 lekarzy mimo, że ilość ubezpieczonych była mniejsza. Trudno, brak lekarzy odczuwa się wszędzie i nie przedkładać w ich szeregach zostaną zapelnione nowymi siłami. W tym stanie rzeczy, trudno się dziwić, że lekarze są przeciążeni pracą, że tłumy ludzi wciąż wyczekują w jednym ambulatorium dla lekarzy rejonowych przy ul. Gwardii Ludowej. Nieraz można słyszeć w koorytarzu ambulatorium żłośliwe uwagi pod adresem Ubezpieczalni. Czy jednak wszystkie są słuszne?

Bardzo często człowiek nieraz przez długie godziny musi wyciekiwać dlatego, że obok niego w kolejce wyczekują ludzie zdrowi, niekiedy wyrafinowani symulanci, którym się nie chce pracować i których jednym dążeniem jest uzyskanie jeszcze kilka dni zwolnienia z pracy. Ludzie ci, wykorzystując często przemęczenie lekarzy, wmawiają sobie przeróżne urojone choroby. Na symulantów trzeba zwrócić baczną uwagę. Trzeba im wydać zdecydowaną i nieubłaganą walkę. Nieroby i symulanci, nie mogą żyć z funduszy społecznych, wnoszonych do Ubezpieczalni przez uczciwie pracujących robotników.

B.

## „Chemiczna” ma Komitet Obrony Pokoju

Ostatnio odbyło się zebranie zarządu Zjed. Zakł. Przem. Barwników „Chemiczna” w Pabianicach, z okazji Międzynarodowego Świąt Pokoju, na którym, po przemówieniach okolicznościowych delegata Zarz. Gł. tow. Paweł, delegatki Ligi Kobiet ob. Kawczyńskiej oraz dyr. Albrechta dokonano wyboru stałego Komitetu Obrony Pokoju w następującym składzie: ob. ob. Lebrecht Władysław, Książek Janina, Dutkiewicz Teresa, Kneblewski Jan, Guzenda

Eugeniusz, Wadowski Franciszek, Kurowska Teresa.  
Po odśpiewaniu „Międzynarodówki” odbyła się część artystyczna, w której wzięli udział pracownicy zakładów i ucząca się młodzież Gimnazjum Chemicznego. Chór męzary odśpiewał Poloneza Chopina. Orkiestra zespołu „Chemicznej” wykonała między innymi utwór Chopina, a młodzież Gimm. odtańczyła „Trojaka” i „Krakowiaka”.  
EmEr.  
korespondent fabryczny.

**Zebranie**

**Komitetu Redakcyjnego**

Dzisiaj, tj. 12 października o godz. 16-ej w lokalu Komitetu Miejskiego PZPB w Pabianicach, przy ul. Limanowskiego 11, odbędzie się zebranie Komitetu Redakcyjnego „Głosu Pabianic”. Obecność zaproszonych gości obowiązkowa.

**Komunikat**

**Zw. Inw. Wojennych**

Związek Inwalidów Wojennych, Oddział w Pabianicach, w dalszym ciągu przyjmuje podania i wnioski o przyznanie rent inwalidzkich i wdowich. Jednocześnie podaje się do wiadomości, że ostatni termin składania podań upływa niedoświadczalnie z dniem 30 października b. r. Po tym terminie podania nie będą rozpatrywane.

**Uwaga, rowerzyści!**

Z dniem 10 października Zarząd Miejski w Pabianicach przystąpił do rejestracji rowerów i motocykli w silnikach. Rejestracja odbywa się w Oddziale Administracji Zarządu Miejskiego, przy ul. Armii Czerwonej 16, parter pokój Nr. 2. Opłata rejestracyjna za okres 1949-50, wynosi 120 zł. Przy rejestracji należy przedłożyć dowód zamieszkania (zameldowanie) na terenie miasta Pabianic oraz podać numer fabryczny ramy rowertowej i markę roweru.

**WYCIECZKA Rodziny Radiowej**

W niedzielę, dn. 16 października Zarząd Rodziny Radiowej w Pabianicach urządza wycieczkę do Zdunskiej Woli. Celem wycieczki jest odwiedzenie dzieci, przebywających w Domu Dziecka Łódzkiej Rodziny Radiowej. Zbiórka członków i sympatyków na dworcu o godz. 13 min. 40.

**FESTIWAL filmów radzieckich**

Kierownictwo kin „Polonia” i Robotnik „zawiadamia, iż po czwasty od dnia 7.10.49 r. do 7.11.49 r. tj. przez cały Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbywać się będzie Festiwal Filmów Radzieckich wg następującego kalendarzyka.

11—13.X. „Spotkanie na La-bie” 14—15.X. „Pieśń Tajgi” 16—17.10. „Wiosna” 18 — 19.10. „Maskarada” 20—22.10. „Sad norowy”

Festiwal składa się z filmów o treści historycznej lub społecznej. Od dnia 22 ogłoszony będzie dalszy ciąg nowych filmów.

**Kary na PTC**

Wydział Gier i Dyscypliny PZPB-u ukarał ostatnio zawodnika pabianickiego PTC Krzemian-skiego 1-roczną dyskwalifikacją za czynne znieważenie przeciwnika na boisku.

Równocześnie za brak porządku i dopuszczenie do awantury podczas meczu, Zarządu Klubu PTC został ukarany grzywną w wysokości 5.000 zł.

**Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy**

**Z SĄD SĄDOWEJ**

**Amatorka cudzej własności**

Józefa Bednarska, zam. przy ul. Legionów 19, pracuje jako sprzedawca w przedalni Centrali PZPB Dnia 13 lipca br. korzystając z nie uwagi swej towarzyski pracy, ob. Czesławy Kaźmierczak, skradła jej z kieszeni płaszczka kwotę 800 zł. Bednarska potrafiła sprytnie ukraść pieniądze. Toteż przy wyjściu z pracy rewidentka fabryczna znalazła bez trudu u Bednarskiej skradzione pieniądze. Ponieważ nie mogła ona udowodnić pochodzenia pieniędzy, dojąc przy tym niejasne, wykretne odpowiedzi, powiadomiono o kradzieży miejscowy Komisariat MO.

Bednarska przed Sądem Grodzkim tłumaczyła się również wykretnie, twierdząc, że pieniądze prawdopodobnie przez omyłkę zostały włożone do kieszeni jej płaszczka. W wyniku rozprawy sądowej oskarżona skazana została na 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem wykonania kary na 3 lata.

**Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos”**

# Bogaty program uroczystości Inauguracja Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W ramach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej rozpoczęto w dniu 1 bm. wyświetlanie filmów w obu kinach „Polonia” i „Robotnik”. Festiwal filmowy inaugurowany został filmem „Piotr I”. Co kilka dni następuje zmiana programu. W ciągu „Miesiąca” ujrzymy na naszych ekranach najlepsze filmy produkcji radzieckiej. Po „Piotrze I” oglądać będziemy: „Admirala Nachimowa”, „Spotkanie nad Łabą”, „Pieśń Tajgi”, „Wiosna”, „Maskaradę”, „Sad Honorowy”.

W niedzielę, dnia 9 października odbyło się zebranie Zarządu Kół Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Ciekawy referat na temat „Sto Narodów ZSRR” wygłosił prezes TPPR ob. A. Rusak.

**ZŁOŻENIE WIENCÓW NA GROBACH POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY RADZIECKICH**

Następnie zebrani zapoznani zostali z Konstytucją Radziecką. Zebranie zakończono omówieniem spraw organizacyjnych, a zwłaszcza spraw omówieniem sprawy umosowienia szeregow TPPR.

Po południu o godz. 15 na boisku I Jednostoletniej Szkoły Ogólnokształcącej odbyła się zbiórka młodzieży harcerskiej, zetempowskiej, SP oraz wyższych klas szkół powszechnych i średnich. Po uformowaniu pochodu, wyruszyli ze sztyndarami wieńcami i wiankami kwiatów do miejscowych cmentarzy. Przy grobach żołnierzy Armii Czerwonej orkiestra Straży PZPB odegrała hymn ra-

dzki, następnie przemówił ob. Jan Libich i ob. Antoni Rusak, prezes TPPR i przewodniczący Komitetu Miesiąca Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Po złożeniu wieńca z napisem „Bohaterom Armii Czerwonej — Młodzież m. Pabianic”, orkiestra odegrała Międzynarodówkę, poczym zebrani udali się do grobów żołnierzy polskich, poległych pod Pabianicami we wrześniu 1939 roku. Po odegraniu „Jeszcze Polska nie zginęła” przemówienia wygłosili również ob. Libich i ob. Rusak, zaznaczając iż napadnięty zdradziecko żołnierz polski mężnie stawiał czoło, nie

# Energiczna walka o zdrowie... oto główne zadania ekip lekarskich, które wyjeżdżają do wsi w ramach „Tygodnia Zdrowia”

— Czy wiecie sąsiadko, że do naszej wsi przyjechali dorożnicy?  
— Co wy mówicie? Akurat moja Zośka mi trochę choruje, ale nie chodziłam z nią nigdzie, bo to wiecie, nie ma czasu, do doktora daleko, no, i co najważniejsze, ta ka wizyta kosztuje dużo pieniędzy.  
— To bierzcie Zośkę i idziemy.  
— Już idę, ale powiedzcie mi, czy dużo oni biorą?  
— Nie nie b'ora. To wy nie wiecie, że przyjeżdżają lekarze na wieś i badają, dając od razu lekarstwo za darmo?  
— No, no. Tego u nas jeszcze nie było. Jak człowiekowi zachor-

owało dziecko, to urwij sobie głowę, nie było ratunku.  
— Tak, dużo się zmieniło, a to wszystko dlatego, że mamy Rząd Ludowy, którego troską jest dobro chłopca małego i średniorośniętego.  
Tego rodzaju rozmowy słycać w wielu wsiach, do których wyjeżdżają w ramach Tygodnia Zdrowia ekipy lekarskie, udzielające bezpłatnych porad i wydające je dnoznacznie lekarstwa, witaminy, pożywki itp.  
W Śieradzu i powiecie akcja ta rozpoczyna się o 2 tygodnie wcześniej i do tej pory ekipa lekarska wizytowała w gminach Barczew,

Klonowa, Majaczewice, Rossoszyce, Charłupia Mała i Bogumiłów. Członkowie ekipy poza udzieleniem porad lekarskich, wygłosili cykl wykładów dla matek o roli i znaczeniu higieny przy wychowywaniu dzieci.  
W dniu 5 i 8 bm. ambulatorium PCK w Śieradzu przyjmowało chorych bezpłatnie z jednocześnie wydawaniem lekarstw. Matki, oprócz fachowej porady lekarskiej otrzymują szereg instrukcji, jak i co należy czynić, aby zapobiec szeregow chorobom, które nawiedzają ich dzieci w trudnym okresie wychowawczym, jakim jest wiek niemowlęcy.  
Poza tą czysto lekarską akcją Komitet Tygodnia Zdrowia w Śieradzu prowadził sprzedaż książek i czasopism lekarskich, które w znacznym stopniu przyczyniają się do podniesienia higieny na wsi, a tym samym zdrowotności ich mieszkańców.  
Zorganizowano także specjalny konkurs czystości przy czym obiektem zainteresowania były mieszkania, podwórka, jak i czystość osobista dzieci. Wyróżnieni w tym konkursie otrzymują liczne nagrody. Specjalne ekipy, które przeprowadzały kontrolę konkursu po wsiach, jak i całym Śieradzu jednocześnie udzielały porad z dziedziny higienicznej.

Mamy nadzieję, że ta szeroko zakrojona akcja, jaka miała miejsce w ramach Tygodnia Zdrowia, a celem której była przede wszystkim troska o zdrowie obywateli miast i wsi, spełni przy pomocy całego społeczeństwa swoje zadanie i przyczyni się znacznie do podniesienia zdrowotności, szczególnie wśród dzieci.

**ZE SPORTU**

**WZKS Widzew — PTC Gwardia 2:0**

Dnia 9 bm. o godz. 11.30 odbył się mecz piłki nożnej o mistrzostwo II Ligi państwowej między Widzewem, a PTC (Pabianice). Mecz ten był jakby próbą sprawności pabianickiej drużyny. Gospodarze wystąpili w zupełnie nowym składzie bez Grabskiego, Matlocha, Millera, Nowackiego i Zawady.

Już na początku gry, po zmałowaniu okazji do zdobycia pierwszej bramki przez Wagnara, można było zauważyć, że wśród zawodników PTC nie ma tak potężnego w grze zarania.

Początkowo gra zapowiadała się dość ciekawie. Tak z jednej, jak i z drugiej strony obserwowaliśmy piękne ataki, które jednak rozbiły się o zdecydowaną, dobrze grającą obronę. Po kilku minutach gra staje się jednostajna, a co gorsze, poziom gry wcale nie wygląda na II ligę. Widać, że nie chodzi im o technikę gry lecz o

punkty. Gospodarze grają chaotycznie i nie mogą przebić obrony Widzewa. Daje się zauważyć brak strzelców w pabianickiej drużynie. Goście są zdecydowanie lepsi, lecz grają bardzo nieczysto i brutalnie. W 30 minucie gry Wernik z karnego zdobywa dla Widzewa pierwszy punkt. Do

przerwy wynik meczu 1:0 dla łodzian. Po przerwie poziom meczu nie zmienia się. W tej połowie gry Jankowski uzyskuje drugi punkt dla Widzewa. Ostateczny wynik meczu 2:0 dla Widzewa. Sędziów niezbyle dobrze ob. Pogórzewski.

Widzów około 8 tys

**Legia przegrywa z „SP” Pabianice 5:7**

W ubiegłą niedzielę w Pabianicach na boisku PZPB o godz. 15 rozegrany został towarzyski mecz bokserski między „Legią” — Łódzkim Klubem Wychowanków Szkoły Oficerskiej, a sekcją bokserską SP w Pabianicach.

Wygraty Pabianice w stosunku 7:5.

Wyniki poszczególnych walk przedstawiają się następująco:  
W wadze muszej Boruś (P) zremisował z Wabikiem (L); w wadze papierowej zwyciężył Świą-

tek (L) wygrywając z Rykałą przcz K. O. w pierwszej rundzie; w wadze koguciej po zaciętej i ostrej walce zwyciężył na punkty Dalka (P), waga lekka — Idasiak (P) — Manikowski (L). Miody i silny kondycyjnie Manikowski zremisował z Idasiakiem. W wadze półśredniej po ostrej i dość chaotycznej walce Aleksan-drowicz (L) zremisował z Wasilewskim (P). W wadze średniej zwyciężył Mik (P), który zmusił Chojackiego (L) do poddania się w pierwszej rundzie.

# W TRAWIE niszczy

## Bez foch, monsieur Moch

PARYŻ. Jak donosi agencja France Presse, minister spraw wewnętrznych w ustępującym rządzie Queuille'a — Jules Moch — otrzymał od prezydenta Republiki „misję informacyjną”. Akcja ta, według wyjaśnień Mocha, będzie polegała na próbach ustalenia kompromisowego „programu” i będzie miała charakter „pojednawczy”.

Znając Mocha, jego reakcyjną działalność z ostatniego okresu, jego antyludowe, nieprzejednane stosunkowanie się do mas pracujących Francji — nie trudno się domyślić z kim ten ustępujący minister spraw wewnętrznych będzie się „jedną” i na czyją własność korzyść wyjdą te gabinety Moch... I o jki...

## Kociol — garnkowi

NOWY JORK. Na posiedzeniu Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ delegat brytyjski Clinton zakomunikował, że w Mogadiscio (Somali) doszło do antyludzkich wystąpień ze strony miejscowej ludności w związku z dyskusją nad przyszłymi losami Somali w ONZ.

Delegat brytyjski niby udaje bezstronnego i „przypaduje” Włochom o tych wystąpieniach antyludzkich. W gruncie jednak rzeczy, jak oświadczył przewodniczący delegacji ukraińskiej Manuilski, zarządzenia władz brytyjskich w Somali świadczą o tym, że w kraju wprowadzono faktyczny stan wyjątkowy, którego celem jest uniemożliwienie ludności somalijskiej wyrażenia swego stanowiska co do przyszłości kraju.

Ciekawe, czy Clinton słyszał kiedyś o tym kociolu, który garnkowi przygania, a sam... S (o) m a l i... Cz.

# TEATR

## PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA

ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 dramat Juliusza Słowackiego pt. „Maria Stuart”, w nowej inscenizacji Iwo Galla, z ilustracją muzyczną Waldemara Maciszewskiego.

Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia nikt na salę nie będzie wpuszczony.

## PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY

ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 doskonała komedia M. Bałuckiego „Klub kawalerów” z udziałem Ireny Grywskiej, Karola Adwentowicza i Adolfa Dymy.

## TEATR „OSA” — SALA ZIMOWA

Trąugutta 1

Codziennie o godz. 19.30, w niedzielę o 16 i 19.30 „Krawiec w zamku”. Ostatnie dni.

## TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”

Dziś i codziennie o godz. 19.15

„PIASZYK Z TYROLU”

operetka w 3-ach aktach K. Zellera. Udział bierze cały zespół artystyczny. — Chór, balet, orkiestra.

## CYRK NR 1

(Plac Leonarda) pod dyr. Din Dona

Codziennie o godzinie 19.30, w sobotę o godz. 16 i 19.30, w niedzielę o godz. 12, 16 i 19.30.

# KINA

## ADRIA (Stalina 1) — „Czarodziejskie ziarno”

„Czarodziejskie ziarno”, cena biletów po 50 i 25 zł; godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwolony dla młod. od lat 7

## BALTYK (Narutowicza 20): „Piotr I-szy”

„Piotr I-szy” seria I; godz. 16, 18.30, 20.30 film dozwolony dla młod. od lat 14

## BAJKA (Franciszkańska 31)

„Cztery serce” — godz. 18, 20 film dozwolony dla młod. od lat 10

## GDYNIA — (Daszyńskiego 2)

„Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 43” — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20 i 21

## HEL (Legionów 2-4) — dla młod.

„Czarodziejskie ziarno” — godz. 16, 18, 20

## MUZA (Pabianicka 173) — „Rzym miasto otwarte”

„Rzym miasto otwarte” — godz. 18, 20 film dozwolony dla młod. od lat 18

## POLONIA (Piotrkowska 67): „Piotr I-szy”

„Piotr I-szy” seria I-sza — godz. 15.30, 18, 20.30

## film dozwolony dla młod. od lat 16

## PRZEDWIOSNIE (Zeromska 74-76)

„Dni zdrady” — godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młod. od lat 7

## ROBOTNIK (Kilińskiego 178)

„Ostatnia noc” — 16.30, 18.30, 20.30 film dozwolony dla młod. od lat 14

## ROMA (Rzłowska 84)

„Bokserzy” — godz. 18, 20 film dozwolony dla młod. od lat 7

## REKORD (Rzłowska 2)

„Wolga, Wolga” — godz. g. 16 „Ulica graniczna” — godz. 18, 20 film dozwolony dla młod. od lat 12

## STYLOWY (Kilińskiego 123)

„Świat się śmieje” — dla młodzieży godz. 16 seanse normalne godz. 18, 20

## SWIT (Bałucki Rynek 2)

„Przeżycie” — godz. 18, 20 film dozwolony dla młod. od lat 14

## TECZA (Piotrkowska 108)

„Pan Nowak” — godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwolony dla młod. od lat 14

## TATRY — Sienkiewicza 40

„Kariera” — godz. 16, 18.30, 21 film dozwolony dla młod. od lat 14

## WŁÓKNIARZ (Próchnika 16)

„Potpięty” — godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwolony dla młod. od lat 16

## WISLA (Daszyńskiego 1)

Kino nieczynne z powodu remontu

## WOLNOŚĆ (Napierkowskiego 16)

„Program składany” — godz. 16, 18, 20 film dozwolony dla młod. od lat 7

## ZACHETA (Zygierska)

„Złoty Róg” — godz. 16.30, 18.30, 20.30 film dozwolony dla młod. od lat 7

# WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

## Z kulturą fizyczną na „ty” Przed meczem z GSR

### Wychowanie fizyczne i sport w Związku Radzieckim

Wychowanie fizyczne i sport są nierozdzielnie związane z codziennym życiem obywateli Związku Radzieckiego.

W złotych promieniach słońca wspaniała barwa jesieni mieni się o tej porze w Moskwie moce parków i zieleńców. Wszędzie panuje ruch i radość tętni życie. Największe jednak tłumy można spotkać codziennie we wspaniałym wyposażonym w urządzenia sportowe Centralnym Moskiewskim Parku Kultury i Wypoczynku im. M. Gorkiego.

### „Doma Wypoczynkowych”

„Doma Wypoczynkowych” prowadzi się obowiązkową gimnastykę poranną, gry sportowe, uprawia się lekkoatletykę, piywanie, wioślarstwo i wiele innych sportów. Każdy Dom Wypoczynkowy posiada swojego instruktora, który współpracuje z lekarzem. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że czasoswizce, rekrutując się z ludzi zdrowych, chętnie korzystają z zajęć sportowych i wielu z nich po większa później kadry zawodnicze organizacji sportowych Związków Zawodowych.

### KULTURA FIZYCZNA NA USŁUGACH LECZNICTWA

Kultura fizyczna w Związku Radzieckim ma również i zastosowanie lecznicze, uzdrowieniowe i profilaktyczne. Lecznicze ćwiczenia fizyczne w połączeniu ze świeżym powietrzem i wpływem słońca, oraz regularnym trybem życia dają niezwykle pomyślne rezultaty i spotykały się z ogólnym uznaniem w świecie lekarskim.

### RADIO ZE SPORTEM TEŻ JEST NA „TY”

Mówiąc o masowej pracy różnych organizacji i instytucji na polu krzewienia kultury fizycznej w ZSRR, nie sposób pominąć rolę radia, jaka ono w tej akcji odgrywa. Poranna gimnastyka radiowa w Związku Ra-

### RADZIECKIE PARKI KULTURY KUŹNIA TALENTÓW SPORTOWYCH

W odróżnieniu od naszych parków parki w Związku Radzieckim odgrywają nieposłednią rolę w systemie wychowania fizycznego wielomilionowej rzeszy obywateli. Wszystkie niemal dysponują licznym i fachowym personelem instruktorskim we wszystkich dyscyplinach sportu i spełniają rolę otwartych dla wszystkich stadionów. Program wychowania fizycznego i sportu w Parkach Kultury i Wypoczynku jest dostosowany do wszystkich pór roku. Między innymi możemy tu, Czytelniku, przeżyć naprawdę do zdobycia odznak „G.T.O.”, możesz przeprowadzić treningi na wyższym poziomie, poznać podstawowe wiadomości z nauki piywanica, lyżwarstwa, lub narciarstwa i startować nawet w różnych zawodach, organizowanych dla adeptów tych, czy innych gałęzi sportu.

### KULTURA FIZYCZNA I SPORT W DOMACH WYPOCZYNKOWYCH

Ale nie tylko „Parki Kultury i Wypoczynku” są krzewicielami wychowania fizycznego i sportu w Związku Radzieckim. Nie mniej doniosłą przysługę wydają nam w krzewieniu kultury fizycznej Domy Wypo-

### Zbliżają się marsze Widzew mobilizuje swych członków

W związku z marszami jesiennymi, które mają się odbyć w dniu 16 bm., wyzwa są wszystkich zawodników, oraz członków zdolnych fizycznie, do hezwzględnego wzięcia udziału w tych marszach.

Wszelkich instrukcji i pouczeń udziela kierownicy poszczególnych sekcji, do których należy się zwrócić, jak również zgłosić o nich swój obowiązkowy udział.

Zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 14 bm.

Jednocześnie sekretariat klubu zawiadamia wszystkich członków, że ostateczne przerejestrowanie upływa z dniem 30 bm.

Sekretariat czynny codziennie z wyjątkiem sobót od godz. 17-ej do godz. 19-ej.

### Od Redakcji...

Wskutek niedopatrzenia korekty w ostatniej wypowiedzi na temat uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie wychowania fizycznego i sportu, zamieszczonej w numerze niedzielnym — opuszczony został podpis autora tej wypowiedzi: prezesa ŁOZB, ob. Ejmiego.

Za niedopatrzenie to przepraszamy Czytelników i Autora.

### KULTURA FIZYCZNA I SPORT W DOMACH WYPOCZYNKOWYCH

Ale nie tylko „Parki Kultury i Wypoczynku” są krzewicielami wychowania fizycznego i sportu w Związku Radzieckim. Nie mniej doniosłą przysługę wydają nam w krzewieniu kultury fizycznej Domy Wypo-

### RADIO ZE SPORTEM TEŻ JEST NA „TY”

Mówiąc o masowej pracy różnych organizacji i instytucji na polu krzewienia kultury fizycznej w ZSRR, nie sposób pominąć rolę radia, jaka ono w tej akcji odgrywa. Poranna gimnastyka radiowa w Związku Ra-

## Czy „PTC-Gwardia” uratuje się od spadku? Druga liga piłkarska na finiszu

W drugiej lidze grupy północnej mamy już kandydata do ligi państwowej. Jest nim klub sportowy Garbarnia z Krakowa. Wiemy również kto spadnie z drugiej ligi: Ognisko z Siedlec. Nie wiadomo natomiast kto będzie drugim kandydatem do spadku.

Preferując zgodnie do tego PTC i Gwardia ze Szczecina. Sądźmy, że raczej zawodnicy ze Szczecina podziela los Ogniska. Widzew jest już bezpieczny, a ma nawet szanse zamienić się miejscami z Bzurą, jeśli wygra z nią w nadchodzącą niedzielę. Ostatnio łódzianie uzyskali w zawodach o punkty szereg zwycięstw, wątpliwym się przeto wydaje aby Bzura zdołała przetrwać ten zwycięski pochód. Szkoła, że mecz niedzielny zbiegnie się z meczem ŁKS Włókniarz z Kolejarzami poznańskimi.

Drugi zespół okręgu łódzkiego PTC, ma za przeciwnika Ognisko z Siedlec. I tutaj typujemy zespół gospodarzy jako zwycięzców, tymbarndziej, że punkty uzyskane w niedzielę mogą pabianiczanom wnieść pomoc przed spadkiem z drugiej ligi. Poprzednio zwyciężyło PTC w stosunku 4:3.

Pomorzanin, który zremisował 2:2 z Lublinianką zmierzy się z nią po raz drugi. Tym razem gospodarze posiadają więcej szans na zdobycie dwóch punktów.

Radomiak gości Garbarnię, której może w szczęśliwym wypadku zabrać jeden punkt. Poprzednio wygrali krakowianie w stosunku 2:0. Gwardia ze Szczecina będzie usiłowała koniecznie pokonać Kolejarza z Ostrowa. Czy jej się to uda — zobaczymy w niedzielę.

O mistrzostwo drugiej ligi grupy południowej odbędą się następujące mecze:

Balidon — Gwardia (Kielce) (2:1). Naprzód — Polonia (Przemysł) (3:1). Skra (Częstochowa) — Chelmek (4:2). Górnik (Radlin) — Tarnovia (2:4). Polonia (Swidn.) — Pafawag (0:2). Wyniki podane w nawiasach zespoły uzyskały w pierwszej rundzie spotkań.

Najciekawiej zapowiada się mecz Górnik z Tarnovia.

**GŁOS**  
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

**Redakcja:**  
KOLEGIUM REDAKCYJNE

**Telefony:**

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej	219-42
Dział muzejny	223-23
Dział miejski i sportowy	254-21
Dział ekonomiczny	wewn. 1 i 11
Dział fabryczny	223-29
Dział rolny	218-19
Redakcja nocna	254-21
Kolportaż	wewn. 9
172-31	

**Administracja:**  
Kolejarz  
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22  
223-23  
254-21

**Dział ogłoszeń:** Łódź, Piotrkowska 55  
tel. 111-50 i 114-75

**Wydawca:** RSW „Prasa”  
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 66, III p.  
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa”  
Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 256-42.

D-06645

### Uśmiechnij się



— Po twoim liście, w którym zagroziłeś mi zerwaniem zaręczyn chciałam się rzucić z tego balkonu!

— A dlaczego się nie rzuciłaś?

— Bo było za wysoko!

### W. Ażaw 285

## Daleko od Moskwy

— Waszych nie chcę, dawałem słowo dziadkowi — tylko swoją zapalkę posyłać.

Prezent Makara przybył do osady Myłwo. Ucieszył się Gibelka, przeliczył wszystkie zapalki, ani jednej nie przepuścił, żadna nie wypadła. Włożył z powrotem do pudełka i schował. Widzieli, że u dziadka w fanzie wisi portret Makara, wycięty z gazety. Obok na półeczce stały trzy pudełka. W każdym pudełku pięćdziesiąt zapalek — to znaczy, że stu pięćdziesiąciu Niemców poszło precz ze świata. Bardzo dobrze. Żuch z Makara!

Dziadek Gibelka udał się do przewodniczącego:

— Zbieraj, Nikiforze, ludzi — odpiszemy Makarowi na list.

Niwchowie w klubie przemawiali, wszystko zostało zapisane i w ten sposób ułożono list do Makara. Meżczyźni i kobiety składali pieniądze na samolot. Jedni dawali pieniędzmi, inni skórkami. Jeszcze trochę pieniędzy — a będzie trzeci samolot. A list pofornął do Makara na front: „Dziękujemy za prezent, dziękujemy. Czekamy na więcej... Bij Niemców...”

Widział to — jak ilustrację do baśni, którą śpiewano czystym, jasnym i wesołym głosem.

Aleksy — Makar na froncie poluje na fryców, wkłada

### zapalki jedną za drugą, a kiedy napelni pudełko, posyła je na Daleki Wschód.

Aleksy zamieniony w starego Gibelkę, siedzi w fanzie i rachuje zapalki, a następnie wygłasza w klubie przemówienie i wręcza Nikiforowi skórę morską lwa oraz wydry na zakup samolotu. Później daje listonoszowi list do Makara i prosi, ażeby tylko nie zgubił koperty.

Aleksy — inżynier Kowszow — leży na ziemi obok Beridzego i nie może zrozumieć co się z nim dzieje. Czytał sporo baśni, widział baśnie wystawione na scenie, ale nigdy mu się nie przytrafiło, żeby je widział, słyszał i sam w nich brał udział.

Druga pieśń — to baśń o Brodatym Inżynierze. Aleksy ujrzał Beridzego i cieszył się z niego: „Ot, Jerzy, jaki ty jesteś już znany, lud ułożył o tobie baśń. Niepotrzebnie martwiłeś się, że sprawy nasze pozostaną nieznanne”.

Dalej baśń mówiła o Wielkim Naczelniku i o Modym Aloszy. I Aleksy ujrzał Batmanowa, Beridzego i siebie samego.

„...Wszyscyy trzej odważnie weszli do tajgi — i tajga otwarła przed nimi swoje podwoje. Niedźwiedź, tygrys i wszystkie zwierzęta uciekły. Wielki Naczelnik, Brodaty Inżynier i Mody Alosza szybko posuwali się naprzód i lamali las — a tam, gdzie stąpali — wyrastała droga. Po niej pędził śpiący i ryczący traktor i ciągnął wielką żelazną rurę. Była czarna i długa — jeden koniec sterował na ziemi, a drugiego nie było widać, gdyż opierał się o niebo.

### Wielki Naczelnik, Brodaty Inżynier i Mody Alosza zuliwili się do moza. Olbrzymia przestrzeń wodna leżała przed nimi.

Na oddalony wyspie tryska zimą ropa. Tryska w górę i ginie. Niechaj więc ropa ta popłynie na front. Tak rozkazał Stalin — powiedział Wielki Naczelnik.

Puścili na wodę traktor — utonął. Puścili auto — utonąło. Kiedy chcieli wciągnąć na okręt rurę — omal nie poszła na dno. W jaki sposób dociągnąć rurę do wyspy? Stali we trzech nad morzem i rozmyślali. Mody Alosza legł na ziemię i martwił się i biadał:

— Na froncie brak benzyny. Stanać czołgi, stanać auta, przestanać poruszać się samoloty. Co zrobić?

Znad Adunu nadbiega rybak Iwan: — Pragnę wam pomóc!

Ucieszył się we śnie Aleksy:

— I Karpow zjawił się w baśni: witaj, Iwanie Lukiczu!

„Duży Naczelnik powiedział:

— Płynięcie wszyscyy trzej do wyspy. Niech Brodaty Inżynier wskazuje drogę, odpiera fale. Niechaj Mody Alosza i Rybak ciągną rurę. Ja zaś pozostanę na brzegu i będę ją popychał. Płynęć słońciej, spieszc się, na froncie nafta jest ogromnie potrzebna. Kiedy ropa popłynie wzdłuż rury, zacznę strzelać, abyście usłyszeli...”

Byli już w pobliżu wyspy, gdy napadła na nich wielka ryba. Brodaty Inżynier zaczął z nią walczyć, ale nie mógł sobie dać rady...

(D. c. n.).